Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 115. Lwów, Poniedziałek dnia 16. Maja 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 150 Mk., z dostawą do domu 170 Mk., z przesyłką w Polsce 175 Mk., w innych państwach 210 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 8 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz nonpareill. Zwyczajne 10 Mk. „Nadesłane" 30 Mk., „Nekrologia" 25 Mk., na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk. Po kronice i komunikaty 50 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.080 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 10.000 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Na górnośląskiem pobojowisku.

Geneza ruchu. Rola Korfantego. Przebieg operacji wojskowych. Akcja niemiecka. Zachowanie się komisji koalicyjnej. Zawieszenie broni. Charakterystyka ruchu powstańczego.

(Od naszego korespondenta).

Miejsce postoju gł. kwatery, 11. maja 1921.

Niespodziewanie dla społeczeństwa polskiego i zagranicy wybuchło na Górnym Śląsku w nocy z 2. na 3. maja powstanie. Na zewnątrz bowiem panował niezamącony spokój. Ale spokój ten, jak donosiłem w ostatniej korespondencji, był pozorny. Wśród społeczeństwa górnośląskiego nurtowały podziemne prądy, które wobec zawikłanej sytuacji musiały doprowadzić do wybuchu. Innej drogi jak powstanie nie było, by znaleźć w tych warunkach wyjście i przeciąć węzły, jakie nakładała na lud górnośląski dyplomacja na spółkę z kapitalistami. Dla tych więc, którzy znali te warunki i należycie je oceniali, powstanie nie było niespodzianką, ale oddawna oczekiwanem nieuniknionem rozwiązaniem.

Wiadomości, jakie w ostatnich dniach przed wybuchem powstania nadchodziły z Paryża i Londynu, oraz z Opola, nie mogły pozostawiać wątpliwości co do istotnego stanu sprawy górnośląskiej. Koniecznem stawało się jak najbardziej stanowcze podkreślenie woli ludności. Tymczasem nasze kierujące czynniki na Górnym Śląsku wpatrzone z zaślepieniem w dyplomatyczną pomoc Francji, nie dopuszczały do żadnego objawu tej woli. Gdy komuniści gotowali się na dzień 1. maja do uroczystych obchodów i pochodów, na które otrzymali zgodę komisji koalicyjnej, komisarz plebiscytowy Korfanty wydał zakaz urządzania publicznych obchodów w dniu 3. maja. Ten sam komisarz do ostatniej chwili wzbraniał się w sposób nader ostry przed utworzeniem przedstawicielstwa ludowego, czekając na wynik targów dyplomatycznych.

Tymczasem wypadki biegły z żywiołową szybkością. Lud się burzył. W łonie związków zawodowych i partji politycznych rosła opozycja przeciw Korfantemu za jego bierność. W takich warunkach wewnętrznego życia politycznego nadeszła wiadomość o projekcie komisji koalicyjnej w Opolu podziału Górnego Śląska, projekcie, który był jaskrawem pogwałceniem wszelkich zasad sprawiedliwości i samostanowienia.

Wobec tego, że polityka układów dyplomatycznych straciła wszelkie widoki powodzenia, pozostało jedyne wyjście: ruch zbrojny. Tak się też stało. Taka jest pokrótce przedstawiona w najogólniejszych — dopuszczalnych do opublikowania — zarysach geneza powstania górnośląskiego. Podkreślić należy, że prawdę powiedział Korfanty w odezwie powstańczej, że został zmuszony przyłączyć się do ruchu. Stanowisko jego bowiem do ostatniej niemal chwili było przeciwne powstaniu. Ruch powstańczy wyrósł na podłożu odruchu żywiołowego mas ludowych ponad głowami komisarza i polityków górnośląskich. Zasługą tych ostatnich jest chyba to, że zdecydowali się w ostatniej chwili pójść z prądem i dać ruchowi powstańczemu swoje nazwisko.

Ale pamiętajmy — **że dali oni tylko i wyłącznie nazwisko. Nic więcej.** Reszta dokonała się poza nimi i oni, nie chcąc zniknąć, musieli przyłączyć się do ruchu.

(Ciąg dalszy na 2 str.)

Układ między powstańcami a komisją aljancką zawarty.

Bytom. (E. E.) Radjo. „Oberschl. Grenzbelt." **zaprzecza** wiadomościom uparcie powtarzanym w niemieckich dziennikach, że między Komisją aliancką a powstańcami nie przyszło do układu. „Grenzzeit." podaje treść rozkazu dziennego Grupy wschodniej, w którym zawarty jest układ w sprawie linji demarkacyjnej podpisanej imieniem Komisji alianckiej przez pułk. franc. Adama, ppułk. włoskiego Tarigi, oraz kapitana angielskiego. Ze strony polskiej podpisał dokument dow. grupy polskiej Hauke, oraz Orłowski (szef sztabu) i Laskowski. O układzie tym zawiadomiono gen. Le Ronda i innych członków Komisji.

Lepszy wróg szczery, jak obłudny opiekun.

Przemówienie L. George'a w Izbie gmin.

Londyn. (PAT.) Wolff. Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że sprzymierzeńcy muszą obstawać, aby traktat pokojowy był respektowany. Mówca spodziewa się, że Anglja będzie broniła swego stanowiska do końca i użyje w coraz większej mierze swego autorytetu w Europie dla poparcia swego stanowiska. Gdyby Polakom pozwolić zabrać G. Śląsk, a Niemcom nie wolno było bronić prowincji, która do nich należała przez 700 lat, a która z pewnością przez 600 lat nie była polską, byłoby to niegodne i niehonorowe. Mówca jest przekonany, że stanowisko sprzymierzeńców nie będzie tego rodzaju. Jedyną rzeczą, którą L. George pragnie powiedzieć w imieniu rządu angielskiego jest to, że rząd ten nie będzie mógł uznać faktów dokonanych.

Londyn. (PAT.) Havas. L. George odpowiadając w Izbie gmin na zapytanie w sprawie G. Śląska oświadczył, że G. Śląsk od wieków nie jest już polskim i nie może się cofać o 600 lat wstecz, a więc z punktu widzenia historycznego Polska nie ma żadnych praw do Śląska. L. George oświadcza, że zdaniem komisarza angielskiego i włoskiego należy dać Polsce okręgi, w których ludność jest w przytłaczającej większości polska, a Niemcom okręgi, których większość jest niemiecka. Punkt widzenia komisarza francuskiego jest odmienny. Powstanie polskie wybuchło, aby postawić aliantów przed faktem dokonanym, co stanowi obrazę traktatu wersalskiego. Lloyd George oświadcza dalej: „Jakiekolwiek byłyby nasze uprzedzenia lub nasze upodobania, uznajemy sprawiedliwość. Musimy słusznie i ściśle stosować się do traktatu, który podpisaliśmy. Traktat ten stanowi kartę wolności Polski, która jest oparta na traktacie. Dziś, gdy Niemcy dzięki staraniom sojuszników są rozbrojone i bezsilne, Polacy oświadczają, że umrą raczej, a nie ustąpią. Gdyby Polacy żywili podobne przekonanie w epoce walki o wolność Polski, opłakiwanoby mniejsze straty w ludziach ze strony Anglji, Francji i Włoch. Rząd polski odrzucił wszelką odpowiedzialność. Wypadek taki miał miejsce, gdy chodziło o uregulowanie sprawy litewskiej, regularne wojska polskie zajęły Wilno, a gdy żądano od Polski wycofania wojsk, Polska nie przyjęła na siebie odpowiedzialności. D'Annunzio zajął Riekę wbrew woli rządu włoskiego, lecz naród włoski użył siły celem zmuszenia D'Annunzia do opuszczenia Rjeki. Oto piękny przykład który możemy polecić Polsce do naśladowania.

Stwierdzam, że nasz największy interes wymaga, abyśmy uszanowali traktat wersalski. W imieniu rządu angielskiego oświadczam, że cokolwiek się stanie, nie przyjmiemy faktów dokonanych, któreby były uchybieniem dla traktatu, któreby mogły mieć zgubne następstwa, pragnę, aby pokój stały zapanował w Europie, świadomy tego, że pokój ten może mieć za podstawę tylko wzorową sprawiedliwość(!!), apeluję uroczyście do wszystkich zainteresowanych w tej sprawie, aby poświęcili swoje przesądy i stali się lojalnymi. Oto to, co mam do powiedzenia w sprawie Górnego Śląska.

Nad samym przebiegiem wypadków nie będę się rozwodził. Są one znane z telegramów i opisów, mniej lub więcej prawdziwych i bałamutnych. Naszkicuję tylko chronologicznie przebieg:

W niedzielę 1. maja popołudniu nadzwyczajne wydania polskich pism górnośląskich przyniosły wiadomość o projekcie komisji koalicyjnej. Wiadomość ta rozeszła się z piorunującą szybkością po całym kraju. W poniedziałek rozpoczął się samorzutnie strajk generalny. Strajk ten był zaiste żywiołowym odruchem, jego rozmiary przeszły wszelkie oczekiwania tych, którzy na ten strajk liczyli. Zaraz rano zastrajkowało około 50 procent, do południa zaprzestało pracę przeszło 60 proc., po południu przyłączyła się prawie cała reszta za wyjątkiem kilku hut.

Po północy z 2. na 3. maja zaczął się ruch zbrojny równocześnie w całej prawie części Śląska, oznaczonej t. zw. linją Korfantego. Bez większych walk opanowano wszystkie gminy i kopalnie, oraz miasta przemysłowe, z wyjątkiem Gliwic. Nad ranem powstańcy byli niepodzielnymi panami całej tej części kraju. Na skutek żądania wojsk francuskich opuściły oddziały powstańcze po kilkugodzinnym pobycie Bytom, Katowice, Tarnowskie Góry.

Powstanie zaczęło się z taką siłą, że wojska francuskie nie czuły się na siłach przeciwstawić się mu. Tylko w pszczyńskim i rybnickim przyszło do starć z wojskami włoskiemi, w czasie których te ostatnie poniosły ciężkie straty. Odtąd zaczęły się normalne operacje wojskowe. Trzy grupy, wschodnia, północna i południowa umacniały się na swych stanowiskach i posunęły na zachód i północ. Do poważniejszych walk przyszło dopiero nad Odrą w okolicach Birawy, Pogorzelca, Starego Koźla i Kędzierzyna, gdzie do walki wystąpiły regularne oddziały niemieckie z pociągami pancernymi. Walki te skończyły się 10. maja wieczorem, opanowaniem przez nasze oddziały wszystkich miejscowości i osiągnięciem w zupełności linji Odry wraz z Portem Kozielskim. Cały ciężar operacji wojskowych spoczywał na grupie wschodniej, prowadzonej znakomicie obok dowódcy Haukego przez szefa sztabu Borelowskiego i zastępcę dowódcy Pełczyńskiego.

W tym czasie opanowała grupa południowa powiaty pszczyński, rybnicki i część raciborskiego, a grupa północna strzelecki, lubliniecki (bez Lublińca), oleski (z Oleszem), większą część kluczborskiego i podsunęła się prawie pod sam Kluczbork.

*

Niemcy zostali ruchem powstańczym zaskoczeni. Spodziewali się wprawdzie jakiegoś odruchu na dzień 3. maja, ale sądzili, że będą to tylko pochody i wiece, podobnie jak w roku zeszłym, żądali więc od komisji koalicyjnej wydania zakazu pochodów w tym dniu. Silne ich organizacje wojskowe doznały poważnych strat wskutek licznych aresztowań członków „Orgeschu", dokonanych przez władze koalicyjne w końcu kwietnia w Raciborzu i Katowicach. Były one jednak oczywiście gotowe do wystąpienia na wypadek spodziewanych obchodów 3. maja. Akcja powstańcza i zamknięcie wszystkich miast, przecięcie wszelkich środków komunikacyjnych — sparaliżowały niemieckim organizacjom wojskowym ruchy w zupełności. Na poważniejszy opór nie mogły się z tego powodu zdobyć. Tu i ówdzie (jak w Król. Hucie i Bytomiu) próbowali bojowcy niemieccy odwetu na ludności polskiej, co zresztą nie skończyło się dla nich dobrze. Poważniejsze skupienia niemieckiej organizacji wojskowej znajdowały się w Gliwicach, gdzie jednak wojska francuskie uniemożliwiły im wystąpienie.

Dlatego akcję defenzywną mogli Niemcy zacząć jedynie od strony Odry, siłami, znajdującemi się w zachodnich i północnych powiatach, wspomaganemi wydatnie przez oddziały regularnych wojsk niemieckich, tworzone przez komisję koalicyjną oddziały policji zielonej i wojska włoskie. Dotychczas wszelkie usiłowania niemieckie w celu odparcia oddziałów powstańczych zostały unieszkodliwione, a oddziały nasze po bohaterskich i krwawych walkach pod Kędzierzynem i Starym Koźlem, osiągnęły w dniu 10. maja Port Kozielski i linję Odry.

*

Powstanie wybuchło podczas nieobecności gen. Le Ronde, który właśnie w sobotę, 30. kwietnia wyjechał do Paryża, oddając przewodnictwo włoskiemu generałowi de Marinis. Gen. Marinis zajął wobec ruchu powstańczego stanowisko bezwzględne. Gdy przekonał się o niemożności zgniecenia powstania zgodził się razem z angielskim przedstawicielem, majorem Clark, na zaciągnięcie 3.000 Niemców do policji plebiscytowej. Oddziały tych ochotników nie miały jednak szczęścia, gdyż zaraz przy pierwszym wyjeździe przeciw powstańcom — zostali przez nich otoczeni i rozbrojeni. Podobną akcję zaczęli przeprowadzać kontrolerzy koalicyjni włoscy i angielscy i w innych powiatach zachodnich, jak w Raciborzu, Kozielskiem etc. W walkach nad Odrą n. p. brali udział ochotnicy niemieccy z opaskami na ramieniu opatrzonemi pieczątką kontrolora angielskiego.

Gen. Le Rond po powrocie z Paryża cofnął te rozporządzenia, wszelkie jednak zarządzenia koalicyjnej komisji nie mają już żadnego znaczenia. Linja demarkacyjna od strony niemieckiej jest otwartą i przez nią zupełnie swobodnie przechodzą z Niemiec uzbrojone oddziały, tak w cywilnem ubraniu, jak i w mundurach. Stamtąd też przychodzą pociągi pancerne, które brały udział w walkach pod Kędzierzynem i w pow. Kluczborskim.

Jednem słowem — mamy do czynienia obecnie z frontem wojennym wzdłuż linji Odry. — Wojska włoskie zupełnie otwarcie stanęły po stronie niemieckiej, walcząc z powstańcami razem z Reichswehrą i „Orgeschem". Podobne stanowisko zajęli kontrolerzy i oficerowie angielscy, którzy jawnie występują przeciw powstańcom.

*

Gdy władze koalicyjne przekonały się o niemożności opanowania ruchu powstańczego — wdały się w układy z Naczelną Komendą wojsk powstańczych i Korfantym. Układy te tyczyły się sytuacji wojskowej. Po dłuższych rokowaniach zgodziła się Naczelna Komenda na zawarcie zawieszeni broni wzdłuż linji Odry po Dziergowice — stąd na wschód od Kędzierzyna, na zachód od Ujazdu, W. Strzelec i Kolonowskiej na wschód od Dobrodzenia (w pow. lublinieckim) i przez Bocianowice (pow. oleski) do granicy polskiej. Układ ten zawarto 9. maja. W międzyczasie jednak grupa wschodnia przeprowadziła akcje przeciw Kędzierzynowi i Portowi Kozielskiemu a grupa północna zajęła Dobrodzeń, tak że władze koalicyjne musiały uznać w ten sposób skorygowaną linję, przyjęły gwarancje przestrzegania zawieszenia broni i wydały rozkaz wojskom włoskim opuszczenia prawego brzegu Odry. W ten sposób nowa linja demarkacyjna zatwierdziła zdobycze powstania i stanowi poważny atut przy przyszłych układach dyplomatycznych.

Zawieszenie broni zamyka pierwszy okres powstania górnośląskiego. Nikt jednak nie łudzi się, żeby na tem powstanie miało się zakończyć. Ostateczny bowiem cel nie został osiągnięty. — Czekają nas długie układy dyplomatyczne. Z drugiej strony należy spodziewać się próby kontrakcji niemieckiej.

Pozatem względy natury uczuciowej i politycznej nie pozwalają powstańcom zapomnieć o braciach w powiatach niezajętych, którym grozi powrót pod jarzmo niemieckie. Dlatego układ z władzami koalicyjnemi należy uważać tylko za krótki odpoczynek, — po którym nastąpi dalsza walka.

*

Prasa polska i — co gorsza — rząd polski nie okazał dotychczas należytego zrozumienia powstania górnośląskiego. Dla nich — a obawiam się, że i dla większości społeczeństwa — powstanie przedstawia się jako akt rozpaczy, czy też w najlepszym razie jako zbrojna demonstracja polityczna, która jest dobrą jako objaw siły, ale przeciąganie jej może mieć złe skutki. Stąd rząd polski zachowuje się w stosunku do powstania zupełnie niewyraźnie. Oczywiście — nie mam na myśli strony dyplomatycznej postępowania rządu, ale faktyczne jego zachowanie. Przeciwko temu musi się jak najbardziej stanowczo wystąpić.

(Opinję tę podajemy jako ilustrację nastroju, panującego wśród powstańców, który jest równocześnie potężnym argumentem na rzecz słuszności naszych praw, jak i odparciem zarzutów, stawianych naszemu rządowi przez zachodnie mocarstwa. Red.)

Powstanie górnośląskie bowiem jest wynikiem poczucia siły i jest świadomym aktem woli tutejszego ludu. Nie wolno się przeto łudzić, że uda się ruch ten jakoś zlikwidować. Powstańcy poszli w bój z postanowieniem osiągnięcia za wszelką cenę postawionego celu: połączenia się z Polską.

Równocześnie z akcją zbrojną idzie organizacja administracji, uruchomienie ruchu kolejowego, podjęcie pracy. Rzecz ta rozwija się doskonale. Ruch kolejowy częściowo podjęty obecnie wysiłki władz powstańczych zmuszają do nawiązania handlowego kontaktu z zagranicą przez wywóz węgla. Droga ta da ruchowi odpowiednie środki pieniężne, — z drugiej strony podniesie kredyt powstania zagranicą.

W dalszym ciągu tworzy dowództwo grupy wschodniej Rady miejscowe i powiatowe, zwołuje sejmiki. Celem tej akcji jest usunięcie obecnego prowizorjum i stworzenie prawdziwego rządu krajowego, opartego o demokratyczne zasady, i Sejm. Jest to może dla ludzi, przyzwyczajonych do samowładztwa niewygodne, ale trudno — ta droga jedynie prowadzi do stosunków prawnych.

Ruch powstańczy jest więc ruchem twórczym. Ma przed sobą zakreślone cele polityczne i demokratyczno-społeczne. Oddać władze w ręce polskiego ludu robotniczego i rolniczego. Kierownicy faktyczni ruchu nie ustaną w dążeniu do osiągnięcia obu celów.

Roman Lutman.

Pieśń osadników
na wschodnich stanicach.

—o—

Po rozłogach pól,
W haszczach i kniejach, gdzie leśne majdany,
Dźwięczy w powietrzu siekiera.
Ziemię żłobi w dal
Ostra pługów stal
I piersi radością rozpiera.

Od świtu, po noc
Hukiem nawołań nasz las rozegrany.
Niech się z jego rubieżą
Dłonie nasze sprzymierzą,
O stróże polskiej stanicy.

Pomnisz bracie mój, —
Staliśmy niegdyś pod ogniem w tych kniejach,
Grały armaty w odstępie.
Idziem naprzód, tniem,
Wróg się wkopał w ziem,
By duszę uchował w swym strzępie.

Od nocy po świt
Echem potyczki był las rozełkany.
Z krzepką dłonią z rubieży
Nikt swej siły nie zmierzy.
O stróże polskiej stanicy.

Tej siekiery huk,
Pługów rozhowor i ziarna wschodzące.
To pieśń jest nasza w błękity
Z nią podąża wprzód
Przemian ducha cud,
Dla ludu wolności rozkwity.

Od świtu po noc
Gwarem roboczym nasz las rozśpiewany.
Niech u jego rubieży
Niebo plon nam powierzy,
O stróże polskiej stanicy!

Józef Gluziński

—oo—

Polityka angielska na Wschodzie.

„Daily Telegraph" twierdzi, że polityka angielska na Wschodzie oparta będzie na dwóch punktach: 1) otwarcie wielkiej drogi powietrznej z Eropy do Australji przez Mezopotamję i Indje, 2) zorganizowanie szeregu państw autonomicznych, złączonych węzłem federacyjnym z Anglją. Najważniejszym z nich byłaby Mezopotamja, na czele której stanąłby emir Faisal, mający największej sympatji wśród Arabów. Każdy stan tworzyłby autonomiczną prowincję. Prowincja zajordańska utworzyłaby państwo arabskie pod władzą emira Abanllaha, brata emira Faisala. Palestyna zachowałaby obecny ustrój. Miejsca święte zostawałyby pod opieką komisji zbiorowej z 2 muzułmanów i 2 żydów pod przewodnictwem Anglika. Port Caiffa stałby się ogniskiem handlu wschodniego i węzłem łączącym Europę z Azją. Tu kończyłby się rurociąg, sprowadzający naftę z Mezopotamji.

Władcy Hedżasu i Yemenu otrzymaliby pomoc finansową w zamian za kontrolę ich polityki zagranicznej.

—oo—

Lenin wybiera się do Londynu?

„Seccolo" podaje ciekawą wiadomość, jakoby Cziczerin polecił dowiedzieć się Krassinowi, czy wizyta Lenina w Londynie zostałaby dobrze przyjęta. — Lenin chciałby udać się do Londynu, aby osobiście przedstawić kołom politycznym, przemysłowym i finansowym angielskim swój projekt odrodzenia politycznego i ekonomicznego Rosji. Lenin wierzy, że Anglja w dziele jego mogłaby wielką rolę odegrać.

—oo—

Armja sowiecka.

„Russpress" pomieszcza informację, że armja bolszewicka liczy obecnie z rezerwami około 5 miljonów ludzi (papierowa cyfra! — Red.); pod bronią jest w danej chwili 500—600 tysięcy ludzi. Armja przechodzi do systemu ściśle dywizyjnego. W tym celu wszystkie mniejsze oddziały połączone są w dywizje, albo też zupełnie rozwiązane. Zdarza się mnóstwo nieporozumień i niezadowolenia dowódców, których oddziały zostały rozwiązane. Dezercja nie przestaje trapić armii sowieckiej.

—oo—

Sprawy ukraińskie.

DOKOŁA URL.

„Wpered" notuje pogłoskę, że URL. stoi w przededniu zmiany na „demokratyczne hetmaństwo". Gen. Pawlenko miał ustąpić, gdyż rzekomo stał w opozycji do prądu, który dąży do zniesienia Rady Republiki.

PODRÓŻE UKR. DYPLOMATÓW.

Poseł berliński URL. prof. Smalstocki bawi w Warszawie. Pobyt ten łączą z niewiarygodnemi wieściami o użyciu armii ukr. przez mocarstwa sprzymierzone do akcji bolszewickiej.

70.000 POLAKÓW CZEKA NA POWRÓT Z ROSJI.

Helsingfors. (EE). W Petersburgu pozostało wskutek trudności komunikacyjnych około 70 tys. Polaków, którzy chcą za wszelką cenę powrócić do ojczyzny.

KS. DRUCKA-LUBECKA ZAMORDOWANA PRZEZ BOLSZEWIKÓW.

Warszawa. (EE). Otrzymano tu wiadomość o zamordowaniu przez straże sowieckie ks. Jadwigi Druckiej-Lubeckiej, mającej paszport, wystawiony w Toruniu z wizami polsko-francusko-rosyjskiemi.

Dokoła sprawy górnośląskiej.

NACJONALIŚCI PRUSCY PRZY PRACY.

Gdańsk. (PAT.) Organ tutejszych nacjonalistów niemieckich „D. Allg. Ztg." zamieszcza długą odezwę Ostmarken Vereinu skierowaną do Pomorzan i zachodnich Prusaków, pełną ataków na Polskę i zapowiadającą wojnę niemiecko-polską. Odezwa ta podpisana jest przez marszałka polnego Mackensena, jako protektora pomorskiego Ostmarkenvereinu.

RADZĄ BEZ PRZERWY.

Lyon. (PAT). Komisja ambasadorów w piątek rano pod przewodnictwem Cambona omawiała sprawy bieżące i kwestję górnośląską.

WIEŚCI O PODZIALE G. ŚLĄSKA NIEZGODNE Z PRAWDĄ.

Londyn. (PAT.) Dzisiejsze doniesienie z Paryża, jakoby powzięta została decyzja co do podziału G. Śląska, jest niezgodne z prawdą.

NIEPOKOJĄCE WIEŚCI.

Londyn. (PAT.) Havas. Sytuacja na G. Śląsku w dalszym ciągu nie przestaje być źródłem głębokiego zaniepokojenia. Umacnia się przeświadczenie, że rząd polski niedostatecznie ocenia wielką powagę sytuacji obecnej. Chamberlain oświadczył, że sprzymierzeńcy nie mają najmniejszego zamiaru zezwolić na to, aby ostatnie godne ubolewania wydarzenia miały w jakikolwiek sposób odwieść ich od ścisłego wykonania traktatu w sprawie G. Śląska. Ruch powstańczy wytworzył jednakże sytuację w najwyższym stopniu trudną i drażliwą.

„Daily Telegraph" wyraża obawę, że Polska, która wszystko zawdzięcza traktatowi wersalskiemu, mogłaby się ostatecznie okazać właśnie najwięcej poszkodowaną, gdyby nie poszanowano traktatu i kpiny z niego miały trwać nadal.

„Morning Post" zaznacza, że możliwość wybuchu wojny domowej w centrum Europy jest już obserwowana z uczuciem wielkiej obawy w kołach koalicyjnych. Górnośląski korespondent tego dziennika energicznie protestuje przeciwko potężnemu ciosowi, wymierzonemu autorytetowi sojuszników przez dalsze trwanie powstania. „Daily News" żądają szybkiej i zgodnej akcji ze strony sojuszników, poczem tak piszą: Oddziały powstańcze muszą być rozpuszczone, a rząd polski należy skłonić, aby zajął energiczne stanowisko względem tego, co jak się okazuje było starannie obliczone jako zagrożenie autorytetu sojuszników. „Manchester Guardian" oświadcza, że o ile sprzymierzeńcy zgodziliby się na politykę Korfantego i jego armji powstańczej, w takim razie byłby to równocześnie koniec dla ich zharmonizowanej akcji w sprawach europejskich. „Times" gorąco popiera żądanie nowego niemieckiego kanclerza, aby przyszłość G. Śląska została rozstrzygnięta.

Prasa francuska oburzona stanowiskiem L. Georga w sprawie górnośląskiej.

Paryż. (PAT). Havas. Dzienniki tutejsze przyjmują mowę Lloyda George'a z uczuciem żywego zdziwienia i głębokiego ubolewania. Podkreślają one, że zgadzają się na jego słowa, gdy nalega na ścisłe wykonanie traktatu wersalskiego, stwierdzają jednak, że premjer angielski popełnił znaczny błąd, zapewniając, że ludność tubylcza G. Śląska jest niemiecką, ludność zaś polska przybyła tam w ostatnich czasach z zewnątrz.

„Petit Parisien" występuje stanowczo przeciw myślom podsuwanym przez L. George'a, aby upoważnić Niemcy do użycia swej armii celem przywrócenia spokoju w chwili, w której mnożą się dowody, że jeżeli Polacy zmuszeni byli do chwycenia za broń, to nie byli oni tymi, którzy walkę rozpoczęli.

Przypuszczamy, pisze „Petit Journal", że w tej chwili pozbawiona wszelkiej osobistej namiętności sprawiedliwość wymaga, ażeby oprócz odpowiedzialności polskiej ustalono także odpowiedzialność niemiecką. — Partinax pisze w „Echo de Paris": L. George w Izbie gmin chciał nas postawić przed dyplomatycznym faktem dokonanym, t. zn. wobec zwycięstwa myśli antypolskiej, której się nie wyrzeka od 2 lat. **Francja nie zgodzi się na to,** aby w ten sposób wywierać na nią nacisk. **Oczekujemy od Francji, aby zabrała głos i oświadczyła, że nie pozwoli, aby najmniejszą część okręgu przemysłowego zabrano jej wschodniemu sprzymierzeńcowi".** „Journal" zapytuje, czy L. George nie pragnie przypadkiem powetować sobie klęski poniesionej w sprawie odszkodowań. „Gaulois" zapytuje, czy przypadkiem srogość mowcy nie jest spowodowana oburzeniem na Korfantego, lub zobowiązaniami poczynionemi przez lorda Abernona wobec Niemiec. — Według „Figaro" mowa L. George'a wywoła radość w Berlinie, a przygnębienie w Paryżu. Dziennik ten daje wyraz uczuciu żalu z tego powodu, że premjer angielski wyraża przekonanie sprzeczne z poglądem francuskim po konferencji w Londynie, gdzie Francja uczyniła wszystko dla utrzymania solidarności między sojusznikami. „Morning Post" pisze, że spodziewa się, iż naród angielski nie przyjmie tego germanofilstwa, nierozważnego i wzbudzającego oburzenie, **gdyż nie należy nigdy zapominać, że G. Śląsk jest pruskim arsenałem.** Czyż oddamy prowincję tę mocarstwu, które popełniło wszystkie zbrodnie, jakie można sobie wyobrazić i pogwałciło wszystkie prawa cywilizowanej wojny? Gdyby to się stało, śmierć żołnierzy angielskich, którzy padli na polach bitw we Flandrji i Pikardji byłaby daremną.

—o—

MOŻLIWOŚĆ WZMOCNIENIA ZBROJNEJ SIŁY ALJANTÓW NA G. ŚLĄSKU.

Gdańsk. (PAT). Tutejsze dzienniki donoszą z Londynu: Harmsworth oświadczył w Izbie gmin, że górnośląska komisja międzysojusznicza rozważa możność wzmocnienia wojsk sprzymierzonych na G. Śląsku.

WRÓG NASZ DZIAŁA GORĄCZKOWO.

Gdańsk. (PAT). Organ tutejszych komunistów „Danz. Arb. Ztg." donosi, że w kołach Orgeschu panuje gorączkowa działalność. Wszystkie sztaby i komendy Orgeschu, oraz Einwohnerwehry rozwinęły energiczną agitację za werbowaniem ochotników do formacji ochotniczych górnośląskich.

POWSTAŃCY POSTANOWILI TRZYMAĆ SIĘ W DEFENZYWIE.

Warszawa. (E. E.) Radjo. Korespondent „Kur. Por." donosi, że pertraktacje w sprawie linji demarkacyjnej są jeszcze nieukończone. Sztab powstańczy uważa za konieczne zabezpieczenie linji strategicznej na Odrze. Powstańcy, przeprowadzając dalej swe operacje zajęli port Koźle i Kędzierzyn, na północy zaś Kluczbork. Komisja koalicyjna nie zgadza się z tym stanem rzeczy, uważając, że port kozielski niezbędny jest Niemcom do regulacji ruchu na Odrze. Walki toczą się nadal, jakkolwiek sztab powstańczy wydał rozkaz, zapowiadający przejście do defenzywy.

NIE BYŁO ŻADNEGO POROZUMIENIA.

Gdańsk. (PAT.) „Danz. N. Nachr." donoszą z Opola: Zastępca niemieckiego pełnomocnika w Opolu hr. Praschma ogłosił wczoraj następujące zawiadomienie: Generał Lerond oświadczył mi na moje zapytanie w obecności innych członków komisji z całą stanowczością, że telegram iskrowy pochodzący z Warszawy, jakoby między komisją międzysojuszniczą a powstańcami zawarto jakieś układy, jest od początku do końca

zmyślony. Przedstawiciele stronnictw politycznych i związków zawodowych udali się również do gen. Leronda i zażądali od niego wyjaśnień w sprawie wspomnianego telegramu. Lerond powtórzył swoje oświadczenie złożone Praschnie, przyczem miał dodać, że jak najenergiczniej wystąpi przeciwko powstańcom.

STANOWISKO WŁOCH W SPRAWIE G. ŚLĄSKA.

Rzym. (PAT.) Havas. Komunikat urzędowy oświadcza, że twierdzenia zagranicy co do stanowiska rządu włoskiego w sprawie G. Śląska, są często tendencyjne i nieścisłe. Rząd włoski w sprawie G. Śląska będzie przestrzegał jak najściślej warunków traktatu wersalskiego, które zwłaszcza, o ile to dotyczy sprawy G. Śląska, sa bardzo dokładne.

Berlin. (E. E.) Agencia Havasa podaje wiadomość z Rzymu, że Włochy nie zajmą stanowiska samodzielnego w sprawie G. Śląska. Zarówno Giolitti jak i Sforza zdecydowani są w tej sprawie działać w zupełnem porozumieniu z Radą najwyższą. Jest to więc pewna zmiana w dotychczasowem stanowisku Włoch w kwestji górnośląskiej.

OŚWIADCZENIE WŁOSKIEGO CHARGE D'AFFAIRE.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy ministerstwa S. Z. donosi: Z powodu ustępu o stosunkach polsko-włoskich umieszczonego w wywiadzie o Górnym Śląsku, którego udzielił wiceminister spraw zagranicznych p. Piltz redaktorowi „Journal de Pologne", zgłosił się wczoraj do ministerstwa S. Z. charge d'affaires włoski p. Medica di San Giovanni i złożył następujące oświadczenie: Wedle szeregu informacji, które posiadam, zachowanie się władz i wojsk włoskich na Górnym Śląsku przed wybuchem powstania było nacechowane życzliwością i sympatią wobec Polaków. Podczas powstania Włosi nie robili nic innego, jak tylko wypełniali swój obowiązek, jako reprezentanci koalicji. Nie było żadnych walk z powstańcami. Straty włoskie w zabitych i rannych są prawie całkowicie wskutek niespodziewanego ataku powstańców polskich w nocy z 2. na 3. bm. P. Medica dodał, że co się tyczy stanowiska rządu włoskiego, to charakteryzuje jego postępowanie, że minister spraw zagran. Sforza, jak to z pewnością rządowi polskiemu wiadomo, dążył do rozwiązania kwestji górnośląskiej w duchu aspiracji polskich. P. wiceminister Piltz przyjął w imieniu ministerstwa S. Z. powyższe oświadczenie włoskiego charge d'affaires do wiadomości.

CIEKAWE REWELACJE.

Berlin. (E. E.) „Rothe Fahne" w nr. z 13. bm. ogłosiła dokument, pochodzący z niem. ministerstwa obrony krajowej, przekazujący na G. Śląsk broń i odkomenderowujący oficerów na terytorjum plebiscytowe. „Rothe Fahne" ogłasza również rozkaz tego ministerium z 25. listopada 1920 r. o wkroczeniu do Polski na wypadek, gdyby wojska polskie naruszyły granicę górnośląską. W tym ostatnim dokumencie jest wzmianka o niejakim Rzepce, który podjął się zamordowania Korfantego za 5000 mk. niem. W związku z ogłoszeniem tego dokumentu ministerstwo obrony krajowej nazwało go sfałszowanym i zagroziło dziennikowi „Rothe Fahne" procesem o zdradę stanu. „Vorwärts" domaga się od rządu wyjaśnień w tej sprawie.

UZALEŻNIENIE OPINJI.

Berlin. (EE). Głosy prasy, żądające zbrojnego wystąpienia Niemiec na G. Śląsku przycichły. — „Vorwärts" żąda zabezpieczenia obszaru plebiscytowego przez aljantów. W tuteiszych kołach politycznych utrzymują, że lord Abernoon (ambasador angielski w Berlinie) dał przyrzeczenie, iż sprawa G. Śląska będzie ostatecznie rozstrzygnięta na korzyść Niemiec, choć urzędowo rząd angielski zaprzecza tej wiadomości.

STANOWISKO CZECHOSŁOWACJI.

Praga. (PAT.) Telegr. Comp. Dr. Benesz wobec dziennikarzy angielskich oświadczył, że decyzja Rady najwyższej w sprawie G. Śląska musi być uszanowana. Interwencja Czechosłowacji na G. Śląsku nie jest planowana. Gdyby wojska polskie przekroczyły granicę czeską, będą rozbrojone i internowane.

ZAMIARY WYGŁODZENIA GÓRNIKÓW POLSKICH NA G. ŚLĄSKU NIE UDAŁY SIĘ.

Bytom. (EE). W związku z odmową Niemców wysłania z Berlina pieniędzy właścicielom hut kopalnianych na G. Śląsku w celu uskutecznienia wypłat sobotnich, władze powstańcze wydały odezwę, że w sobotę wypłacona będzie zaliczka. Sprowadzona żywność i towary wydawane będą na kredyt. Komisja aljancka użyje wszelkich środków, by zmusić rząd niemiecki do przysłania tych pieniędzy Gdyby usiłowania te pozostały bezskuteczne, wydane będą pieniądze górnośląskie, oparte na wartości hut kopalnianych. Odezwa wzywa wszystkich Polaków górnośląskich do zachowania spokoju.

O ŻYWNOŚĆ DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom. (PAT.) Pisma polskie donoszą, że w okręgu przemysłowym, a zwłaszcza po miastach coraz więcej nawoływano władze, aby starały się o żywność dla ludności i przyczyniły się do jej sprowadzenia. Obecnie donoszą, że sprawę wyżywienia miast i gmin okręgu przemysłowego wzięła w swoje ręce Komisja międzysojusznicza i poczyniła zarządzenia, które zabezpieczają ruch pociągów towarowych z Opola do Gliwic, a stąd do okręgu przemysłowego.

Bytom. (E. E.) Centralny Związek Kółek rolniczych na G. Śląsku ogłasza odezwę do rolników, z żądaniem nadsyłania na targi miejskie dostatecznej ilości środków żywności, by zabezpieczyć aprowizację robotników i urzędników.

TENDENCJA ZAŻEGNANIA PRZESILENIA GABINETOWEGO.

Warszawa. (EE). „Kurj. Warsz." donosi, że pogłoski o możliwości bliskiego przesilenia gabinetu prawdopodobne wobec oczekiwanej dymisji min. Sapiehy. Kluby prawicowe dążą do odroczenia przesilenia do czasu załatwienia sprawy górnośląskiej.

PROJEKT USTAWY PRZEJŚCIOWEJ.

Warszawa. (PAT.) Projekt ustawy przejściowej przyjętej przez komisję konstytucyjną wejdzie na porządek dzienny środowego posiedzenia Seimu.

NOWY OKRĘT POLSKI.

Warszawa. (PAT.) „Naród" donosi: Dzięki zabiegom Tow. Polskiej linji okrętowej, uzyskała flota polska wspaniały luksusowy parowiec pasażerski i pocztowy pod nazwą „Józef Piłsudski". Zapowiedział swoje przybycie z Wilna biskup Bandurski dla poświęcenia statku.

POSEŁ CZESKI MAXA WRĘCZYŁ SWE LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj w południe poseł czechosłowacki p. Maxa wręczył Naczelnikowi państwa swe listy uwierzytelniające.

ROKOWANIA RUMUŃSKO-POLSKIE.

Warszawa. (PAT.) Rząd rumuński wyznaczył skład delegacji do rokowań gospodarczych z Polską. Przewodniczącym delegacji będzie poseł nadzwyczajny i minister upełnomocniony w Warszawie p. Aleksander Florescu. Wyjazd delegacji do Warszawy nastąpi w dniach najbliższych.

CZESKO-RUMUŃSKA KONWENCJA OBRONNA.

Lyon. (PAT). Zawarto wojskową konwencję obronną między Czechosłowacją a Rumunią.

KONSTYTUCJA SERBSKA UCHWALONA.

Lyon. (PAT.) Z Belgradu donoszą, że konstytuanta uchwaliła konstytucję królestwa S. H. S. 227 głosami przeciw 93. Ster rządów obejmuje gabinet Pasicza.

MILJONÓWKA.

Warszawa. (PAT): Przy dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na nr. 1,085.701.

Edwin Jędrkiewicz.

OGNIU, W KTÓREGO WICHRZE...

Ogniu, w którego wichrze,
między płomieni nagie strzały,
w przebłysku ciszy nieżywej
znagła żar biały,
żar biały, śmiertelny się ziszcze
— ty jeden znasz ten pacierz
straszliwy,
który oczyszcza. — —

Pójdzie do ciebie dusza
naga,
jak ją zrodziła bezdeń-macierz
z nocy bezbrzeżem.
Z żywota rozstaja,
odarta z wszelkiego łachmanu
pójdzie i niech się kaja
białego żaru pacierzem.

I niech szeptanka jego
rozżarem bezlitosnym chłodna
nawskróś ją przeorze — zżagwianą
straszliwym zębem i szponem.
By nie zostało nic,
co nie jest,
co nie jest do dna
nieprzepalonem.

By nie zostało nic,
na czem się ogień uśmierza
Aby nie znaleźć nic
i światów całych okołem.
A amen tego pacierza
a jego wieczny amen
zaszepcesz, ogniu, zaszepcesz
popiołem.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. D. Zielone Święta; gr. kat. N. 2. Myrona. Jutro rz. kat. Pon. Zielon. Św.; gr. kat. Teodozyja. — Wschód słońca 3·40, zachód 6·59.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę o 3 pop. »Halka«, opera — o 7 wieczór »Incognito«, operetka.

W poniedziałek o 3 popoł. „Wielki dzień" — wieczór »Holender tułacz«, opera.

We wtorek »Biały mazur«.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 2 b.)

W niedzielę o 7·30 wieczór »Chory z urojenia«, komedja Moliera.

W poniedziałek »Chory z urojenia«.

We Lwowie.

— **Z powodu świąt uroczystych** biura administracji „Kurjera Lwowskiego" zamknięte będą w niedzielę od godz. 12 w południe, a w poniedziałek 16. maja przez cały dzień.

Następny numer „Kurjera Lwowskiego" wyjdzie we wtorek o godz. 6 rano.

— **Wiec w sprawie Górnego Śląska.** Wiec polskiej klasy pracującej z referatem delegata z Górnego Śląska p. t.: „Prawda o powstaniu górnośląskiem" odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 10 przedpoł. w sali Sokoła-Macierzy. Wiec zainicjowała i zorganizowała Narod. Partja Robotnicza okręgu Lwów.

— **Pankracy, Serwacy, Bonifacy,** mężowie zimna, postrach dla młodych pędów niektórych warzyw, w tym roku byli łaskawsi, bo w ciągu trzech dni ostatnich, w których kalendarz notuje ich imiona, nie było wcale przymrozków nocną porą. Jednakże chłód powiał od tych trzech świętych, nieszkodliwy zresztą i strugi deszczu spadły na wysuszoną słonecznym żarem ziemię.

— **O zbiórce złota i srebra.** Zbiórka złota i srebra na podkład waluty polskiej prowadzona od roku prawie przez „Narodową Organizację kobiet" przyniosła dotychczas we Lwowie 15 kg. 606 gr. złota i 373 kg. 84 dkg. srebra. Wszystko, zebrane złoto i srebro jako nietykalna własność skarbu narodowego, ubezpieczone osobną ustawą sejmową, która daje tej nietykalności zupełną gwarancję, znajduje się w ewidencji „Narodowej Organizacji kobiet", w obecności jej delegatek, odda-

ne zostanie podług wykazu dziennika zbiórki urzędowi probierczemu na stop.

Zbiórka złota i srebra przerwana z powodu akcji Górnego Śląska dla skoncentrowania wysiłku całego narodu w tym kierunku, rozpoczyna się znowu w całym kraju. Lwów, który był jego inicjatorem i tak wspaniały dał przykład ofiarności w początkach, musi na tem stanowisku wytrwać do końca, by udowodnić, że zasłużył na miano „Serca Polski", że to serce odczuwa zawsze gorąco potrzeby Ojczyzny i na jej wezwanie niesie pomoc i ofiary, jakie wymaga chwila.

Zbiórka złota, to akt ofiary kobiet polskich z dni grozy bolszewickiej, złączony z Cudem Wisły, to ślub Narodu, złączony w serdecznym okrzyku: „Zwyciężyć lub zginąć! Bóg dał zwycięstwo: ślubu dopełnić muszą kobiety polskie, by wzmocnić skarb Ojczyzny, tak, jak szeregi armii ochotniczej ofiarą krwi wzmocniły jej granice.

Zbiórka po domach rozpocznie się we Lwowie we wtorek, dnia 17. maja. Panie z N. O. K., zaopatrzone w legitymacje z fotografją, wydawać będą ofiarodawcom tymczasowe pokwitowania, które wymieniane będą na właściwe kwity po zważeniu i ocenieniu przez fachowca złotnika.

— Targi wschodnie. Sekcja przemysłowa Targów wschodnich zgromadziła dwudziestu kilku najpoważniejszych przemysłowców Małopolski i Lwowa. Obrady zagaił inż. Wacław Jarra, wskazując na znaczenie naszego przemysłu i świetne horoskopy, jakie mu wróżą otwarte granice wschodnie. Przewodniczącym sekcji wybrano dyrektora kraj. Związku Przemysłowego inżyniera p. Józefa Frühlinga, a w skład prezydjum weszli pp. inż. Bieńkowski, dr. Jan Rucker i Elster. Po dyskusji nad programem prac sekcji przemysłowej uchwalono wezwać przemysłowców, aby w jak najkrótszym czasie dostarczyli wyczerpujących dat, czego nasz przemysł dostarczyć może Targom wschodnim.

Na sekcji kupiectwa Targów wschodnich reprezentowane były zrzeszenia i kongregacje kupców lwowskich. Przewodniczył obradom p. Hoszowski. Sekcja postanowiła dołożyć wszelkich starań o poparcie interesów Targów wschodnich wśród kupiectwa lwowskiego i wezwać kupców do najliczniejszego przystępowania z udziałami do wspomnianej instytucji.

— **Polskie towarzystwo politechniczne.** We środę, 18. bm. o godz. 6.15 odbędzie się tygodniowe zebranie, na którem prof. Wacław Suchowiak, były prezes urzędu patentowego, wygłosi odczyt p. t.: „Obecny stan ochrony własności przemysłowej (patentów na wynalazki) w Polsce".

— **Groźba strajku kelnerskiego.** W jednej z tutejszych kawiarń zażądali kelnerzy podwyżki ekwiwalentu za wikt o 100 proc., a ponieważ właściciele kawiarni nie chcieli się na to zgodzić, kelnerzy zastrejkowali. Zastąpiono ich personalem kobiecym, strajkujący chcieli ten personal rozpędzić, lecz wmieszała się w to policja. Strajk powyższy wywołał ostry zatarg między kelnerami, którzy stoją na tem stanowisku, że do 31. bm. obowiązuje zawarta poprzednio umowa. Wobec tego zanosi się na ogólny strajk kelnerów, zaś właściciele kawiarń zapowiadają zamknięcie przedsiębiorstw.

— **Dmuchaj na gorące!** Krawiec Tobiasz Schneider kąpał się w jakiejś łaźni na Zamarstynowie, przyczem zamiast zimnej wody, wylał na siebie konewkę wrzątku. Niemłodego już a tak jeszcze nieostrożnego Schneidra odstawiło pogotowie w stanie groźnym do szpitala. Schneider ma sparzoną skórę na całem ciele.

W Polsce i na świecie.

— **Zjazd psychjatrów polskich.** Z Poznania donoszą: Od 17—20 bm. odbędzie się pierwszy zjazd psychjatrów polskich. Komitet zjazdu w Poznaniu liczy na liczny zjazd uczestników z całej Rzeczypospolitej.

— **Konwencja pocztowa z Austrją.** Z Warszawy donoszą: Na mocy konwencji pocztowej zawartej między Austrją i Polską od 15. bm. wprowadzono pocztowy ruch paczkowy na warunkach ogólnych przepisów dla korespondencji zagranicznej.

—oo—

KOMUNIKATY.

Pocztowa Kasa Oszczędności komunikuje, iż z dniem 1. czerwca b. r. zostaje podniesiona **maksymalna wysokość pojedyńczych przekazów czekowych z 50.000 na 100.000 Mk**

Zebranie ziemian.

W Towarzystwie gospodarskiem odbyło się wczoraj o godz. 5 popoł. zainicjowane przez angloamerykańskie „Stowarzyszenie przyjaciół" zebranie ziemian, przedmiotem obrad którego była rozumna i pożyteczna akcja Anglików i Amerykanów: poprawianie wydajności bydła w Polsce przez dokarmianie go mąką bawełnianą, przyczem zapłatę za mąkę mają hodowcy uiszczać pod postacią nabiału, przeznaczonego dla dokarmiania dzieci w polskich instytucjach wychowawczych.

Wczorajszemu zebraniu ziemian, które w myśl planów „Stowarzyszenia przyjaciół" ma być w pierwszym rzędzie wciągnięte do tej akcji, przewodniczył star. dr. Głażewski, referował sprawę p. Reichart. W rezultacie zdecydowano, że ziemianie wschodniej Małopolski będą otrzymywać 100 tonn mąki rocznie wzamian za odpowiednią ilość mleka. Panom: Morawskiemu i Gubrynowiczowi poruczono wybór komitetu, który zajmie się realizacją postanowień zebrania.

Rozumni filantropi anglo-amerykańscy udają się obecnie przez Warszawę do Częstochowy, gdzie pragną wszcząć podobną akcję. Dotychczas objęło towarzystwo swą organizacją Warszawę, Kraków, Poznań, Toruń, Łódź ii.

Szlachetni goście wyrażają się z pełnem uznaniem o zdolnościach organizacyjnych społeczeństwa polskiego, które „nie jest tak ciężkie, jak się zdawało, da się organizować i poprowadzić do rozumnych i pięknych akcji".

Jako piękny przykład do naśladowania podnieść należy fakt, że delegaci z Przemyśla i Stanisławowa uchwalili dostarczać stale nabiału dla instytucji wychowawczych, nie żądając wzamian za to ekwiwalentu w formie mączki dla bydła.

Z sali sądowej.

ECHA WALK POLSKO-UKRAIŃSKICH.

W styczniu 1919 r. wkroczył do Huty Kryształowej oddział żołnierzy ukraińskich, który zaraz aresztował kowala Jana Sroczyńskiego, Polaka. Sroczyńskiego zaprowadzono następnie do urzędu gminnego w Sieniawie, gdzie b. to go po twarzy. Jeden z żołnierzy, Iwan Junko obdarł Sroczyńskiego ze szat i kazał mu wąchać ziemię, czem pachnie: Polską czy Ukrainą. Hardy kowal odpowiedział swemu oprawcy, że pachnie Polską, a wtedy Junko zaczął go nawracać na ukraińską narodowość środkiem zwyczajnie używanym w młodej republice: kazał żołnierzom dać mu 50 kijów, sam bił go także laską, następnie zaś dał mu stare, podarte ubranie, zdarte zaś z niego rozdzielił między siebie i towarzyszy. Prócz tego w domu Sroczyńskiego zrabował Junko wielką ilość prowiantów, motywując grabież w sposób prowokujący: „to ne wasza (sc. polska) zemla, to Hałyczyna". Ponadto dopuścił się Junko większej kradzieży garderoby na szkodę N. Tanczakowskiego w Jaworowie, przyczem towarzyszowi swemu Giedzowi dał kamizelkę, Masiukowi smoking, sobie zać resztę i jeszcze troszkę.

Wczoraj odpowiadał Iwan Junko przed sądem przysięgłych za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, rabunku, kradzieży. Na ławie oskarżonych zasiedli też Fedio Giedz i Iwan Masiuk. Na szczęście dla Junka, czas, wielki lekarz, zatarł już niejedno, sędziowie przysięgli uznali go winnym tylko zbrodni kradzieży, zaprzeczając innym. Dwa lata ciężkiego więzienia Junko przyjął, wobec czego wchodzi jeszcze w zastosowanie dekret amnestyjny Naczelnika państwa.

Dwóch innych oskarżonych uwolnił sąd od winy i kary.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

KRONIKA SPORTOWA.

Klub szermierzy podaje do wiadomości, że z dniem 17. b. m. otwiera na bardzo przystępnych warunkach dalsze kursy nauki szermierki pod kierownictwem wytrawnego dyplomowanego fechtmistrza Eugeniusza Linnemana.

Osobne **kursy** nauki szermierki na florety dla pań. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje do włącznie 16. b. m. Sekretarjat Klubu (Pańska 16. II. p.) codziennie od 7—8 wieczór, w niedzielę i święta od 11—12 w południe. Dla pań przyjmuje się zgłoszenia tylko w dniach 15. i 16. b. m. od godz. 11—12 w południe.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc winni reflektujący zgłosić się jak najrychlej.

Wisła—Pogoń. Dziś i jutro rozegra krakowska Wisła dwa matche footballowe z Pogonią. Początek matchu o godz. 5 popoł. Zawody odbędą się w oba dni bez względu na pogodę. Pogoń wystąpi w następującym składzie: Jużak, Piotrowski, Ignarowicz, Gulicz, Wójcicki, Schneider, Pacowski, Bacz, Wacek, Birnbach i Słonecki. Zawody te wzbudziły w naszem mieście ogromną sensację.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński. Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzna 31.